

Dziurawa ul. Jagodowa idzie do remontu. To nie koniec bogatych planów miasta. Sprawdź, gdzie pojawią się w tym roku ekipy drogowców. >> 3



Łącznik
zielonogórski

nr 5 (585) 12 lutego 2025

www.LZG24.pl



Po śmierci dwóch uczennic popularny „Lotnik” zmagał się z traumą. - To była iskra. Stworzyliśmy społeczną kampanię zdrowia psychicznego Q Zdrowiu. Jako dorośli musimy działać! Uzbroić młodych w narzędzia, jak radzić sobie z życiowymi trudnościami - mówi Agnieszka Makarska, dyrektorka szkoły. >>4

SENIORZY

APETYTYT NA ŻYCIĘ

Na zajęcia w Starym Kisielinie zapisały się: krawcowa, geodetka, tkaczka, nauczycielka, technolożka gorzelnictwa i radiolożka. - Czas zrobić coś dla siebie! - mówią seniorki.

W miejskim Dziennym Domu „Senior+” w Starym Kisielinie jest już po obiedzie. Kierowniczka Agnieszka Tomczak odczytuje listę zajęć. W planach muzykoterapia, treningi pamięci, wykłady, spotkania z dietetykiem. - Ale nie tylko. Z okazji dnia pizzy planujemy warsztaty kulinarne. Mamy tu piekarnik, będziemy piec. Potem są walentynki. W lutym zaśpiewa dla nas też zespół Bolero ze Starego Kisielina, który ostatnio jest wprost rozchwytywany.

- Hitem z pewnością będą warsztaty artystyczne - dodaje Patrycja Mróz, opiekunka. - Wszystkie panie mają do tego wyjątkowy dryg.

- Mamy dryg, bo jesteśmy z pokolenia powojennego. Na drutach robiłyśmy swetry i czapki, cerowałyśmy ubrania. Dziś młodzi nie wiedzą do czego służy igła - opowiada Helena, geodetka.

(ss)

Więcej >>5



Siostry Krystyna i Wiesława na zajęcia zapisały się późno, w lutym. Były jednymi z ostatnich. - Już pierwszy dzień zaskoczył nas bardzo pozytywnie. Było bardzo miło, postanowiliśmy, że znów przyjdziemy. I tak zostałyśmy - opowiadają.

FOT. BARTOSZ MIROŚLAWSKI

SZKOŁY

„Budowlanka” jest jak nowa!

Szóstę technikum w kraju i najlepsze w Lubuskim wiele lat czekało na kompleksowy remont. Po zmianach to prawdziwe sukcesy!

Budynek jest po termomodernizacji, zyskał piękną elewację i fotowoltaikę. Wymieniono instalację c.o., częściowo okna i drzwi, przebudowano instalację elektryczną. Naprawiono schody i murki.

- Szkoła, z której jesteśmy dumni, wreszcie wygląda fantastycznie - mówi



Prezydent Marcin Pabierowski nagrodził „Budowlankę” czekiem na 20 tys. zł. Czek i gratulacje w imieniu całej szkoły z dumą przyjął dyrektorka Małgorzata Ragiel. FOT. BARTOSZ MIROŚLAWSKI

wił prezydent Marcin Pabierowski podczas wtorkowej uroczystości „otwarcia” wyremontowanej „Budowlanki”.

- Po raz pierwszy w historii zajęliśmy szóste miejsce w prestiżowym Rankingu Liceów i Techników Perspektywy 2025 - cieszyła się Małgorzata Ragiel, dyrektorka CKZiU nr 1 „Budowlanka”. - W tym zestawieniu znalazło się ok. 2,5 tys. szkół z kraju. A teraz możemy się pochwalić pięknym budynkiem.

Daniel Henicz uczy się w pierwszej klasie na kierunku technik budownictwa. - Jestem bardzo zadowolony ze szkoły, która pozwoli mi zdobyć dobry za-

wód - powiedział nam. - Cieszę się z szóstego miejsca w kraju, mamy tu fantastyczną atmosferę.

- To nie było łatwe pół roku, przez remont dzieci musiały uczyć się zdalnie - dodał Krzysztof Czerwiński z rady rodziców. - Brała dla pani dyrektor, która poradziła sobie ze wszystkimi problemami. Dziękujemy panu prezydentowi, „nowa” szkoła bardzo nam się podoba.

Wykonawcą inwestycji była firma EUROBUD. Zadanie wyceniono na 8 mln 965 tys. zł, w tym ok. 84 proc. tej kwoty (7 mln 549 tys. zł) to rządowe dofinansowanie.

(rk)

Z ŻYCIA MIASTA>>>



5 lutego był wyjątkowym dniem dla Mariana Pietrzaka - obchodził setne urodziny. Z tej okazji w rodzinnym domu odwiedził go z życzeniami prezydent Marcin Pabierowski. Pan Marian uczył w szkole historii, pracował w Archiwum Państwowym i Bibliotece Norwida. Jego pasją są dzieje Ziemi Odzyskanych. (md) FOT. MACIEJ DOBROWOLSKI



10 lutego 1940 r. rozpoczęła się pierwsza masowa deportacja Polaków na Sybir, przeprowadzona przez NKWD. Zielonogórcy sybiracy upamiętnili 85. rocznicę tych tragicznych wydarzeń. Po mszy świętej uczestnicy przemaszerowali na uroczystości pod pomnikiem Matki Sybiraczki na pl. Kolejarska. (rk) FOT. BARTOSZ MIROSLAWSKI



Karol, Hubert i Antek z 5d z SP nr 22, choć biologię mają w szkole, wolą uczyć się jej w terenie. - Pewnie, że lepiej w Leśnej Osadzie niż z książek! - twierdzą zgodnie. Z okazji finału akcji Ekochoinka edukatorzy dawali przy ratuszu korepetycje z ekologii, segregacji śmieci i przyrody. (ah) FOT. MACIEJ DOBROWOLSKI

KARNAWAŁ

Zorro na balu? Już dawno wyszedł z mody!

Wypożyczalnia strojów przy ul. Wrocławskiej była pierwszą w Zielonej Górze. I przetrwała wszystkie inne. - Kiedyś w mieście działało aż osiem wypożyczalni. Dwie ostatnie dobił covid i tanie stroje z Internetu - mówi Małgorzata Zgaińska, właścicielka „Kolorowego świata”.

Przy ul. Wrocławskiej 27, na parterze secesyjnej kamienicy przy skrzyżowaniu z Lwowską, stroje możemy wypożyczać od 1998 roku. Właśnie teraz jest tu największy ruch w ciągu roku. Do początku marca trwa karnawał, czas balów i zabaw. Później z panią Małgorzatą trzeba będzie umawiać się na telefon.

- To najstarsza wypożyczalnia w Zielonej Górze. Pierwsza i ostatnia, bo nie ostała się już żadna inna - opowiada Małgorzata Zgaińska. 27 lat temu we własnym mieszkaniu otworzyła ją jej mama Kamila Zgaińska.

- Mama pracowała jako opiekunka w żłobku. Miała maszynę i smykałkę do szycia. Jak była jakaś zabawa, szyła stroje dla maluszków. Pewnie pomyślała, że jeśli tak dobrze jej idzie, to otworzy wypożyczalnię - tłumaczy pani Małgorzata. I dodaje, że

na początku wszystko opierało się na ręcznie szytych strojach. Teraz opłaca się kupić gotowe. Choć na stole wciąż stoi maszyna. - Stary „Łącznik”, najlepszy.

W najlepszych czasach w Zielonej Górze działało aż osiem wypożyczalni. - Mama miała zeszyt na każdy dzień, a kolejka ciągnęła się aż na chodnik. Teraz trudno sobie to wyobrazić - mówi pani Małgorzata. Ostatnie dwie wypożyczalnie zamknęły się niedawno. - Dobił je covid i Internet. Dziś bez problemu można kupić tanie stroje z AliExpress.

Stroje można pożyczyć jeszcze w teatrze. - I tak odsyłają klientów do mnie, gdy czegoś nie mają - śmieje się Zgaińska.

Dwa lata temu zmarła pani Kamila. Córka, która wcześniej pomagała jej z doskoku, zaczęła sama prowadzić wy-



- Dorosli najczęściej pytają o stroje z młodości, lat 60., 70. czy 80. XX wieku. Chcą być hipisami albo muzykami Abby, mieć kolorowe włosy - opowiada Małgorzata Zgaińska.

pożyczalnię. - To dla mnie dorywcza praca, finansowo mało opłacalna. Gdyby nie to, że nie muszę płacić za wynajem lokalu, musiałabym zamknąć biznes - opowiada. I od razu dodaje, że po prostu lubi tę pracę, kontakt z dziećmi.

Dwa pokoje są po brzegi wypełnione kolorowymi ubraniami i akcesoriami. W oczy rzucają się kapelusze, miecze, różdżki, maski. Stroje dla dzieci i dla dorosłych. Najcenniejsze są te wojskowe. - To prawdziwe mundury, mamy też sutanny - dodaje właścicielka.

Większość klientów to rodzice z dziećmi. Wypożyczają stroje na bale karnawałowe w przedszkolach i szkołach. Albo na jasełka. Chłopcy najchętniej przebierają się za superbohaterów. Popularni są Avengersi, wciąż trzyma się Spiderman. Za to z mody wyszedł już Zorro, kiedyś obo-

wiązkowa postać na balach. Dawno nikt o niego nie pytał. Dziewczynki to tradycyjnie księżniczki w pięknych sukniach. Króluje Elsa z „Krainy lodu”.

Pani Małgorzata musi być na bieżąco z trendami. Znaczą postacie z bajek i gier. - Zdarza się, że czegoś nie wiem. Wtedy zapisuję i wyszukuję w Internecie - mówi. Czasem dziecko szuka stroju, którego akurat nie ma. Wtedy trzeba być trochę psychologiem. Zaproponować coś innego, co też wywoła radość na twarzy.

- Dziś przyszedł chłopiec, który bardzo chciał być minionkiem. Gdy przebrał się w wymarzony strój, powiedział, że to najpiękniejszy moment w jego życiu - opowiada właścicielka. I tłumaczy, że dla takich chwil warto prowadzić wypożyczalnię. (sp)

WYSTAWA

Soczysta zieleni uranu

W piątek, 14 lutego o godz. 17.00 Muzeum Ziemi Lubuskiej zaprasza na nietypową wystawę szkła uranowego. Związkami uranu barwiono nie tylko naczyń zastawy stołowej. Produkowano także uranowe świeczniki, papierosnice, przyciski do papieru,

kałamarze, figurki, abażury, witraże. Na ekspozycji znajdziemy ponad 200 przedmiotów o różnym zastosowaniu pochodzących z końca XIX w. aż po lata 70. XX w. Piękna soczysta zieleni będąca efektem tej domieszki wywołała modę, choć dla niektórych okazała się zgubna. Związki uranu bywają trujące, ale tylko w większym stężeniu. Zwiedzający będą bezpieczni. (ah)



Maturzyści z III LO bawili się w hali akrobatycznej MOSiR-u przy ul. Urszuli FOT. ARTUR ŁUKASIEWICZ

STUDNIÓWKA

Damy i dżentelmeni

Piękne suknie i stylowe garnitury. Do tego polonez w wersji pełnowymiarowej. Studniówka licealistów z III LO wyglądała sztywno i bardzo tradycyjnie. - Przyjmowaliśmy was do szkoły, widząc dzieci. Dziś patrzą na damy i dżentelmenów - przemawiał Zbigniew Kościak, dyrektor ogólniaka przy ul. Strzeleckiej. Ponad 150 maturzystów z III LO długo ćwiczyło poloneza. Wybrali taniec rozbudowany z głębokimi ukłonami i blisko 10 figurami. Wyszło efektownie.

W Zielonej Górze do matury przystąpi ponad tysiąc uczniów. Wiadomość z ostatniej chwili jest taka, że do egzaminu nie pozostało sto dni, a nieco ponad 80. (ah)

DROGI

Jagodowa do odnowy i 120 milionów na remonty

Ulica Jagodowa, kolejna dziurawa droga w Zielonej Górze, idzie do remontu. Prezydent Marcin Pabierowski podpisał umowę z firmą Drogbud ze Świebodzina. Kontrakt wart 3,35 mln zł obejmuje blisko kilometrowy odcinek jezdni od Jędrzychowskiej do ronda ks. Herrmanna.

- O remont ważnej, ale mocno zniszczonej ul. Jagodowej przez lata prosili mieszkańcy - przypominał na konferencji prasowej prezydent Marcin Pabierowski. - To jednak nie koniec naszych bogatych planów na ten rok. Już ogłosiliśmy przetargi na ulice Mahoniową, Pistacjową, Rymarską, Składową, Węglową oraz Strumykową w Drzonkowie.

Najpierw wodociąg

- Remont ul. Jagodowej podzieliliśmy na dwie części. W pierwszym etapie ZWIK wybuduje sieć wodociągową - dopowiedziała Irena Lutowska, dyrektor Departamentu Zarządzania Drogami. Prace wiąza się z utrudnieniami w ruchu samochodowym. - Z góry prosimy mieszkańców o zrozumienie i cierpliwość. Firma wejdzie na plac budowy w drugiej połowie marca, od tego czasu będzie miała cztery miesiące na realizację inwestycji - uprzedziła Lutowska.

Inwestycja warta jest 3,35 mln zł. Prace zlecone przez miasto pochłoną około 2,52 mln zł, a planowane przez ZWIK - 830 tys. zł. Kontrakt w przetargu zdobyła firma Drogbud Przedsiębiorstwo Robót Drogo-



O remont ulicy Jagodowej od lata prosili mieszkańcy. Dziurawa jezdnia i rozsypujące się chodniki wkrótce przejdą do historii.

FOT. BARTOSZ MIROŚLAWSKI

wych ze Świebodzina. Najważniejsze części inwestycji to remont nawierzchni jezdni i chodników (powstaną również nowe), budowa wodociągów wraz z przyłączami i remont zjazdów do posesji mieszkańców. W planach jest wymiana progów zwalniających, krawężników oraz znaków.

Inwestycja obejmuje kilometrowy odcinek jezdni od ul. Jędrzychowskiej do ronda ks. Rafała Konrada Herrmanna.

- Jako mieszkaniec tego osiedla i radny doskonale wiem, jak istotna jest ta inwestycja dla naszej społeczności. Ul. Jagodowa od lat wymagała modernizacji, jej stan był uciążliwy dla kierowców i pieszych - przekonywał radny Dariusz Legutowski (KO).

Piotr Janusz, prokurent firmy ze Świebodzina, podkreślał, że Drogbud ma spore doświadczenie w inwestycjach drogowych. I dotrzymuje terminów.

30 milionów w tym roku

Prezydent Pabierowski zaprezentował szczegółowy harmonogram remontów zielonogórskich ulic na ten rok. W budżecie miasta po raz pierwszy na ten cel zabezpieczono 30 mln zł.

- W najbliższych latach, jeśli pozwoli na to stan finansów miasta, wydamy na remonty dróg osiedlowych i wewnętrznych około 120 mln zł - zapowiedział prezydent. - Drogi są dla nas priorytetem, są blisko miesz-



Irena Lutowska
dyrektor Departamentu Zarządzania Drogami

- Remont ul. Jagodowej podzieliliśmy na dwie części. W pierwszym etapie ZWIK wybuduje sieć wodociągową.

kańca. Zależy mi, aby zielonogórzanie zobaczyli w jaki sposób miasto przygotowało się do realizacji zadań drogowych. Zdaję sobie sprawę, że oczekiwania są duże, ale przez zaniedbania i błędy poprzedników mamy spore zapóźnienia. To choćby brak miejscowych planów zagospodarowania po połączeniu miasta z gminą i racjonalnego zaplanowania inwestycji. Stąd mamy problemy z zalaniem dróg i podtapianiem budynków - przyznał

Pabierowski. Zaznaczył, że woli skupić się na przyszłości, a nie błędach poprzednika.

Pabierowski wyliczył, że od maja 2024 r., kiedy zadebiutował w roli prezydenta Zielonej Góry odnowiono blisko 30 dróg. Obecnie prace trwają m. in. przy ulicach Francuskiej, Aglomeracyjnej, Jagiellonki, Zamoyskiego, Zachodniej, Zjednoczenia i Kąpielowej oraz na zachodniej nitce wiaduktu na Zjednoczenia (w stronę ronda PCK).

W 2025 r. miasto wyremontuje 34 drogi. Na liście znalazły się m.in.: Przylep-Źródłana oraz Kalinowa, Ku Słońcu, Widokowa, Leśna, Studencka, Profesorska, Wiejska (wszystkie w Raculi). Ponadto do remontu idą: Waryńskiego, Seledynowa, Srebrna, Pionka oraz Różana w Łęczycy.

Prezydent zapewnił, że przyjdzie także kolej na Ochle; - Tam jest wyjątkowo trudna sytuacja, choćby dlatego, że wydawano pozwolenia na budowę na terenach zlewni Śląskiej Ochli i miejscach bez kanalizacji. Nasza spółka, Zakład Wodociągów i Kanalizacji opracowuje koncepcję odprowadzenia wód opadowych, zresztą nie tylko w sołectwie Ochla. Potrzeba czasu, tego problemu nie da się rozwiązać w kilka miesięcy. (rk)

POGRZEB

Pożegnanie Kwaśniewicza

W zeszłą środę tłum zielonogórzan żegnał Włodzimierza Kwaśniewicza (1947-2025). Był wybitnym znawcą białej broni i autorem wielu książek na ten temat. Dziełem jego życia było stworzenie od podstaw Lubuskiego Muzeum Wojskowego w Drzonowie, jednej z najlepszych tego typu placówek w Polsce. Przewodniczący rady miasta Adam Urbaniak oraz prezydent Marcin Pabierowski przywdziali oficjalne łańcuchy wykorzystywane podczas najważniejszych uroczystości.

- Tata nie potrafił wbić gwoźdźnia w ścianę, a zbudował muzeum - chyba najlepiej podsumowała życie i osiągnięcia Kwaśniewicza jego córka Marta. (tc)



Zmarły był honorowym obywatelem Zielonej Góry, stąd w ostatniej drodze towarzyszył mu miejski poczet sztandarowy

FOT. TOMASZ CZYŹNIEWSKI

URZĄD MIASTA

Urzędnik zapuka do drzwi

Od 7 lutego do 22 marca upoważnieni pracownicy urzędu miasta będą dostarczać decyzje podatkowe na bieżący rok.

Decyzje ustalają podatek od nieruchomości, podatek rolny i podatek leśny dla osób fizycznych na 2025 r. Będą rozdane przez urzędników w dni powszednie oraz w soboty na terenie Zielonej Góry oraz wszystkich sołectw.

Uwaga, bardzo ważny! Pracownik, który będzie dorę-

czał decyzje nie jest upoważniony do przyjmowania jakichkolwiek wpłat na poczet podatku.

W przypadku otrzymania decyzji po 15 marca, termin płatności podatku to 14 dni od dnia jej odbioru.

Kwoty podatku można wpłacać na indywidualny rachunek bankowy wskazany w decyzji lub w kasie urzędu miasta przy ul. Podgórznej 22 - od poniedziałku do piątku w godz. 8.30-14.00 lub w każdej placówce banku PKO BP S.A. (bez prowizji).

Mieszkańcy sołectw mogą dokonywać wpłat u sołtysa danego sołectwa.

(rk)

INWESTYCJE

Planują szkołę na Czarkowie

Firma Aranż-Bud na zlecenie miasta opracuje dokumentację projektową planowanej nowej ośmioklasowej szkoły podstawowej na os. Czarkowo. Projekt ma kosztować blisko 300 tys. zł. Łączyca szybko się rozbudowuje, powstają nowe bloki. Obecnie zamel-

dowanych jest tam kilka tysięcy osób, przybywa rodzin z dziećmi. We wrześniu ub. roku otwarto punkt szkolno-przedszkolny z trzema oddziałami dla klas I-III dla 65 uczniów oraz cztery oddziały przedszkolne dla 120 maluchów. Zdaniem wiceprezydenta Marka Kamińskiego, biorąc pod uwagę demografię jest to jedynie „proteza” edukacyjna. (rk)

UROCZYSTOŚĆ

Pionierzy mają swój dzień

Obchody Dnia Pionierów Zielonej Góry odbędą się niedziele, 16 lutego. Rozpoczną się o godz. 12.00, mszą świętą w konkatedrze pw. Świętej Jadwigi Śląskiej. Po mszy składanie kwiatów na grobie ks. kanonika Kazimierza Michalskiego, pierwszego

proboszcza parafii św. Jadwigi, który wraz z mieszkańcami bronił Domu Katolickiego podczas Wydarzeń Zielonogórskich 30 maja 1960 r. Pionierzy złożą także kwiaty pod tablicą na ścianie ratusza, upamiętniając pierwszych mieszkańców, którzy po drugiej wojnie światowej przybyli do miasta. Dzień Pionierów w Zielonej Górze ustanowiono w 2009 r. (rk)

NAUKA

O kosmosie i medycynie

Pierwsze spotkanie z cyklu „Tech, SciFi & Me”, poświęcone rozwojowi technologii na styku nauki i fantastyki, odbędzie się w sobotę, 15 lutego o 13.00 w Krzywym Kominie przy ul. Fabrycznej 13b. Wystąpi dwóch prelegentów: dr Waldemar Grabowski

i Tomasz Łączkowski. Wykład „Fantastyka w medycynie - fantazyjna medycyna” przybliży najnowsze przełomowe odkrycia w leczeniu i zapobieganiu chorobom. Drugie wystąpienie poruszy temat podróży kosmicznych i przetrwania w przestrzeni kosmicznej przez dziesiątki lat. Zaprasza Fundacja Space Now!, Spoko Tato, Zielonogórski Klub Fantastyki Ad Astra i Kabina Pirxa. (md)

SZKOŁY

Strzelają w dziesiątkę

Strzelnica w „Elektroniku” przy ul. Staszica 2 jest bezpieczna, bo wirtualna. Cel, pał! - uczniom wyćwiczonym na grach komputerowych strzelanie idzie jak po maśle.

- Jak mówi przysłowie łaćcińskie - Si vis pacem, para bellum. Jeśli chcesz pokoju, przygotuj się do wojny - cytatem z historii rzymskiego Wegecjusza, Jarosław Matujzo, dyrektor CKZiU Nr 2 Elektronik, uzasadnia powstanie



Uczniowie Jakub Komorowski i Kacper Rau już spróbowali sił na strzelnicy FOT. BARTOSZ MIROSLAWSKI

strzelnicy. I dodaje: - Z doświadczenia życiowego wiem, że w chwilach zagrożenia najgorszym doradcą jest panika wynikająca z braku umiejętności. Uczniom spodobała się nasza inicjatywa.

Potwierdzamy! Chłopakom ręka nie zadrżała. Karabin jest jak prawdziwy, sporo waży! Po strzale z repliki karabinu pneumatycznego HK 416 czuć odrzut.

- Strzelnica to bardzo dobry pomysł i dla niejednego z nas ciekawe hobby - uważa uczeń Jakub Komorowski i dodaje, że sam skorzysta z takiej szkolnej atrakcji.

- Uczniowie będą bardzo chętnie szkolić się ze strze-

lania do celu - dodaje jego kolega Kacper Rau.

Strzelnica jest przeznaczona dla uczniów zielonogórskich szkół średnich oraz przedstawicieli stowarzyszeń i służb zajmujących się bezpieczeństwem państwa.

- Bardzo się cieszę, że mamy kolejną strzelnicę, w trudnych czasach ćwiczenia z obronności są na wagę złota - podkreśla prezydent Marcin Pabierowski.

Obiekt powstał dzięki projektowi „Strzelnica w powiecie 2024”. To drugi taki wirtualny punkt w mieście, pierwszy otwarto dwa lata temu w IV LO „Lotnik” przy ul. Szosa Kisielińska 18. (rk)

ZDROWIE PSYCHICZNE

„Q Zdrowiu”. Żebyście nigdy nie zostali sami

Po śmierci dwóch uczennic popularny „Lotnik” zmagął się z traumą. - To była iskra. Stworzyliśmy społeczną kampanię zdrowia psychicznego Q Zdrowiu - mówi Agnieszka Makarska, dyrektorka szkoły.

W październiku ub. r. uczniowie, nauczyciele, rodzice i pracownicy IV LO byli w żałobie. W wypadku samochodowym zginęła Basia z I klasy. W tym samym dniu Nadia odebrała sobie życie.

Przejmująca cisza

Informacja o tych wydarzeniach zszokowała wszystkich - opowiada Agnieszka Makarska, dyrektorka popularnego „Lotnika”. - Na co dzień szkoła tętni życiem, słychać gwar i śmiechy. A wtedy wszędzie apatia. Widziałam, jak młodzi ludzie zmagali się z bólem po stracie koleżanek. Panowała przejmująca cisza. Włos się jeżył na głowie, łzy same napływały do oczu.

Jak pomóc uczniom przeżyć żałobę? - Odwołaliśmy sprawdziany, zorganizowaliśmy spotkania przy herbatce. W luźnej atmosferze, żeby budować poczucie bliskości. Byli u nas specjaliści z Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej przy ul. Drzewnej. Dzieci, ale też i nauczyciele mogli porozmawiać o tym, co czują i przeżywają - mówi Makarska. - Ciągle miałam jednak poczucie, że robimy za mało. Są różne szkoły, ale takie same problemy. Strach młodych przed dorosłym życiem, samotność, niska samoocena, kłopoty w domu. Jako dorośli musimy działać! Uzbroić młodych w narzędzia, jak radzić sobie z życiowymi trudnościami. Stąd wziął się pomysł kampanii na rzecz zdrowia psychicznego dla młodzieży, ale też ich rodziców i nauczycieli. Bo problemy natury emocjonalnej dotyczą nas wszystkich.

Porady i morsowanie

Inicjatywę nazwaliśmy Q Zdrowiu. - To nasza odpowiedź na pytania: „jak żyć i po co?” i „co jest ważne?” we współczesnym świecie pełnym bodźców, samotności, braku sensu. Mamy konkretną propozycję jak o siebie dbać. Bo każdy z nas ma jedną najważniejszą

osobą do otoczenia opieką: siebie! Przygotowaliśmy stronę internetową (www.q.zieloneskrzydla.pl) z kursami i poradnikami opracowanymi przez fachowców - informuje Makarska.

W serwisie znajdziemy prezentacje technik relaksacyjnych - oddechowych i mięśniowych. Są porady jak rozpoznać u siebie objawy depresji i stanów lękowych, radzić sobie z emocjami i stresem. Specjaliści uczą budowania relacji z innymi.

Podczas ostatnich ferii szkoła zorganizowała zajęcia integracyjne. Było morsowanie, rzeźbienie w glinie, mindfulness i nauka samoobrony. - Zrobiliśmy wszystko, aby młodzi wiedzieli, że nie są sami - dodaje dyrektorka.

Bezpieczna przestrzeń

W ramach kampanii Q Zdrowiu planowane są regularne warsztaty zdrowia psychicznego. - Jestem wdzięczna za wsparcie urzędu miasta, urzędu marszałkowskiego i lubuskiego kuratora oświaty. Chcielibyśmy, aby inicjatywa była prowadzona we współpracy z innymi szkołami, ale też organizacjami z trzeciego sektora - podkreśla Makarska.

W grudniu w „Lotniku” w darmowych warsztatach wzięło udział ponad 200 osób. Na stronie trwają zapisy na następne - 20 i 27 lutego.

Pierwsze warsztaty prowadził m. in. Patryk Podraza, terapeuta dzieci i młodzieży. - Postawiliśmy na interakcję, dyskusję, na możliwość wyrażenia siebie. Bycie nastolatkiem to nie jest bułka z masłem. Musimy podjąć szereg decyzji co do naszej przyszłości, pracy zawodowej, pierwszych relacji i związków. Często w tym wieku nie jesteśmy na to gotowi. Dojrzenie psychiczne trwa do 25 roku życia - zaznacza Podraza.

Co najbardziej boli młodych? - Że nie dają rady, że życie jest dla nich za trudne. Brak im często poczu-



- Jako dorośli musimy działać! Uzbroić młodych w narzędzia, jak radzić sobie z życiowymi trudnościami. Stąd pomysł kampanii na rzecz zdrowia psychicznego dla młodzieży, ich rodziców i nauczycieli - mówi Agnieszka Makarska, dyrektorka IV LO. FOT. MACIEJ DOBROWOLSKI

W ramach kampanii Q Zdrowiu dostępne są warsztaty:

- 20 lutego, w godz. 17.00-20.00 - dla rodziców i opiekunów
- 27 lutego, w godz. 16.00-19.00 - dla dyrektorów, nauczycieli i specjalistów

Miejsce: IV LO, ul. Szosa Kisielińska 18

cia bezpieczeństwa w tym dorastaniu. Obowiązkiem rodziców, szkoły, ale też szerzej nas wszystkich jako społeczeństwa, jest im zapewnić tę bezpieczną przestrzeń. Bo świat się zmienia. Przykładowo współcześni 40-letni rodzice sami często zaczynają życie

na nowo. Chcą realizować swoje pasje, podróżować, rozwodzą się i wchodzą w nowe relacje. W takich sytuacjach zdarza się, że dzieci schodzą na dalszy plan - zaznacza Podraza. - Dlatego całym sercem wspieram ideę organizacji takich warsztatów.

Zabór nie spełnia swojej roli

Dr n. med. Przemysław Zakowicz, konsultant wojewódzki w zakresie psychiatrii dzieci i młodzieży oraz zastępca dyrektora ds. medycznych Centrum Leczenia Dzieci i Młodzieży w Zaborze również przyłączył się do inicjatywy. Zapowiada publikację na stronie Q Zdrowiu.

- Żyjemy w czasach kryzysu relacji i więzi. Dlatego cieszę się z takich oddolnych inicjatyw. Lepiej zapobiegać poprzez profilaktykę niż później leczyć stacjonarnie - mówi dr Zakowicz. Jego zdaniem psychiatrię dziecięcą trzeba w Polsce odczarować.

- Dla wielu osób to wciąż temat tabu, kojarzący się z topornymi zamkniętymi placówkami, które znamy z filmów. Tymczasem u nas w Zaborze ok. 76 proc. pacjentów wykazuje zaburzenia zachowania a nie choroby psychiczne. To są problemy natury emocjonalnej. Dlatego powinniśmy stawiać na otwarte, przyjazne ośrodki, gdzie młodzi ludzie będą mogli przychodzić codziennie na zajęcia i warsztaty terapeutyczne a później wracać do swojego domu. Przyjeżdżać do nas autobusem, samemu poprosić o pomoc nawet bez skierowania. I dlatego tak mocno wspieram ideę budowy nowego szpitala psychiatrii dziecięcej w Zielonej Górze w miejscu dawnego Młodzieżowego Ośrodka Ruchu Drogowego przy ul. Wyspiańskiego - podkreśla.

- Wbrew temu, co mówią niektórzy pałac w Zaborze już nie spełnia swojej roli. To drogi w utrzymaniu relikwiny czasów minionych, który powinien odejść w przeszłość. Młodzi zastępują na nowoczesną placówkę, w której pomożemy im pokonać życiowe trudności. Wierzę, że ta inwestycja otrzyma rządowe wsparcie i dojdzie do skutku. Wszyscy na tym zyskamy - przekonuje dr Zakowicz.

(md)

SENIORZY

Przecież w towarzystwie apetyt o niebo lepszy

- W ogóle apetyt na życie rośnie, bo jest coś takiego w człowieku, że niezmiennie tęskni do drugiego człowieka - tłumaczy mi Marianna, seniorka z nowego miejskiego Dziennego Domu w Starym Kisielinie.

Na ogłoszenie miasta odpowiedziały już:

Maria, była tkaczka w nieistniejącej już Polskiej Węlnie.

Maria - krawcowa.

Helena - geodetka.

Jadwiga, była technolożka gorzelnictwa w zielonogórskim Polmosie. A także Czesława jej koleżanka z pracy.

Dołączyła też Marianna, specjalistka z fotografii medycznej. I Daniela, która podobnie jak Marianna całe życie pracowała w systemie ochrony zdrowia, z tym, że nie na radiologii, ale w starym.

Zgłosiło się już ponad 30 osób - potwierdza Agnieszka Tomczak, kierowniczka miejskiego Dziennego Domu „Senior+” w Starym Kisielinie.

Nie trzeba stać przy garach

W dawnym pałacyku Stoschów w Starym Kisielinie po wojnie mieściło się Archiwum Państwowe. Od stycznia tego roku - na parterze, obok biblioteki - w odrestaurowanym gmachu działa dom dla seniorów. Codziennie od poniedziałku do piątku grupa zielonogórczyńskich mieszkańców miasta zaczyna tu poranek od kubka gorącej kawy.

Kto nie zdąży na 7.30, może się spóźnić. - Ważne, by dotarł do nas przed dziewiątą - zaznacza Tomczak. I wyjaśnia: - O dziewiątej zaczyna się kinezyterapia - zajęcia muzyczno-ruchowe, które świetnie wzmacniają mięśnie.

Za oknem mroźny styczeń, ale jeśli pogoda jest ładniejsza, grupa seniorów ubiera się i idzie na spacer z kijkami



Jedni lubią oliwki, drudzy pomidory. Noże poszły w ruch na warsztatach kulinarnych w Dziennym Domu „Senior+”. Wszak to dzień pizzy!

FOT. BARTOSZ MIROSLAWSKI

mi trekkingowymi do pobliskiego parku. Na razie kijki leżą odłogiem. Przez duże okna w salonie obserwujemy z zapartym tchem nagły atak zimy.

- Mówię wam, dziewczynny, obiad był dziś doskonały! - rzuca Marianna. (Posiłki przywozi firma cateringowa. Dziś był barszcz, kotlet rybny, ziemniaki, surówka. A na deser kawałek drożdżowego placka).

- Pycha! I nie trzeba robić zakupów, stać przy garach, a potem zmywać - potakują wszyscy.

- No i w towarzystwie apetyt lepszy. W ogóle apetyt na życie rośnie, bo jest coś takiego w człowieku, że niezmiennie tęskni do drugiego człowieka - przyznaje Marianna.

Zero waste mamy w jednym palcu

Polityka senioralna jest jednym z priorytetów miasta, bo proces starzenia się społeczeństwa pozostaje dziś -

w zasadzie w całej Europie - jednym z najważniejszych wyzwań demograficznych i społecznych.

Odsetek osób starszych w populacji Polski osiągnął już poziom około 27 proc. Według prognozy GUS, liczba ludności w wieku 60 lat i więcej w Polsce w roku 2030 ma wzrosnąć do poziomu 10,8 mln, a w 2050 r. wynieść 13,7 mln. Osoby starsze będą stanowiły więc około 40 proc. ogółu społeczeństwa.

Koniec stycznia, w Kisielinie rekrutacja finiszuje. Jako jedno z ostatnich do zajęć dołączają siostry: Krystyna (nauczycielka) i Wiesława (handlowiec).

Zadzwońmy do Starego Kisielina z ciekawości: - Głos w słuchawce był tak sympatyczny, że już nikt nie musiał nas przekonywać - śmieją się.

Choć niektórzy mieli wątpliwości. Jadwigę, technolożkę gorzelnictwa do zajęć

przekonała Czesia, koleżanka z byłej pracy: - Czas zrobić coś dla siebie! - zaordynowała.

Danię, która po śmierci męża zaczęła tracić wzrok, namówiła opiekunka ze spółdzielni socjalnej „Zielone Oko”. - Powiedziała mi, że nie ma się nad czym zastanawiać: „Będzie pani mieć motywację, żeby rano wstać, ładnie się ubrać i wyjść do ludzi” - opowiada.

Jest już po obiedzie, kierowniczka Tomczak zaczyna zebranie. Odczytuje listę zajęć, jakie odbędą się wkrótce w placówce. W planach jest muzykoterapia, treningi pamięci, wykłady: - Ale nie tylko. Z okazji dnia pizzy planujemy warsztaty kulinarne. Mamy tu piekarnik, będziemy piec. Potem są walentynki. W lutym zaśpiewa dla nas też zespół Bole-ro ze Starego Kisielina, który ostatnio jest wprost rozchwytywany.

- Hitem na pewno będą też artystyczne warsztaty - dodaje Patrycja Mróz, opiekunka. - Wszystkie panie mają do tego wyjątkowy dryg.

Helena, geodetka: - Mamy dryg, bo jesteśmy pokoleniem powojennym. W PR-u brakowało wszystkiego. Na szydełkach, drutach robiłyśmy swetry, czapki, szyłyśmy i cerowałyśmy zniszczone ubrania. Dziś młodzi nie wiedzą do czego służy igła. Zniszczone rzeczy, nawet lekko, po prostu wyrzuca się do kosza. Chętnie nauczymy młodych jak być zero waste i nie zaśmiecać środowiska.

Wtrąca się Tomczak: - Na pewno zrobimy takie międzypokoleniowe warsztaty. Obiecuję.

Pod jednym dachem z przedszkolem

Pałacyk w Starym Kisielinie ma drewniane stropy. Kiedy rozmawiamy, stylowy żyrandol w salonie drga w rytm wesolego tupania, bo nad nami mieści się przedszkole.

Sąsiedztwo nie jest przypadkowe. Na podobny pomysł wpadli już wcześniej Kanadyjczycy. W 2016 roku opisał go dziennik „The Toronto Star”. „Dzieje się magia, kiedy miejsca dziennej opieki dla dzieci i domy seniora dzielą jeden dach” - relacjonowała kanadyjska reporterka. W Toronto dzieci zajmowały parter budynku, a seniorzy piętro nad nimi. Wszyscy spotykali się kilka razy w tygodniu na wspólnych zajęciach, m. in. zabawach przy akompaniamencie muzyki i spacerach.

- Wręcz ze starzeniem się populacji coraz więcej badań wskazuje na korzyści zdro-

wotne płynące z międzypokoleniowych zajęć i projektów. Te korzyści są zawsze obopólne. Jedna strona daje drugiej energię, a druga - czułość - dodaje kierowniczką domu w Starym Kisielinie.

Przedszkolaki odwiedziły już seniorów. Z okazji Dnia Babci dzieci śpiewały im i tańczyły. - Było świetnie - mówi Maria. - Szkoda tylko, że chłopaki się wygłupiają i nie chcą do nas dołączyć. Ale bez mężczyzn też może być wspaniale. Proszę zobaczyć - pokazuje zdjęcia z babskiej potańcówki w zielonogórskiej Palmiarni - Jak my się tutaj świetnie bawimy.

Sylvia Salwacka

POWYŻEJ 60 LAT

Dzienny Dom „Senior+” jest jednym z elementów polityki senioralnej prowadzonej przez miasto i prezydenta Zielonej Góry. Mieści się przy ul. Stary Kisielin-Pionierów Lubuskich 53 i przeznaczony jest dla mieszkańców Zielonej Góry powyżej 60. roku życia, także z chorobami neurodegeneracyjnymi. W ramach projektu miasto gwarantuje uczestnikom nieodpłatne zajęcia oraz płatny gorący posiłek (odpłatność uzależniona jest od dochodów i wynosi ok. 17 zł za obiad) i transport. Informacja w sprawie dodatkowej rekrutacji: Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej przy ul. Długiej 13 - tel. (68) 411 51 81. Na utworzenie Dziennego Domu „Senior+” Zielona Góra przeznaczyła ok. 300 tys. zł. Z czego 80 proc. miasto pokryło z Programu Wieloletniego „Senior+”.

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.)

INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórczej 22 (piętro III i VIII) i przy ul. Generała Jarosława Dąbrowskiego 41 (piętro II) zostały wywieszane wykazy nieruchomości zabudowanych i niezabudowanych oraz lokali stanowiących własność Gminy Zielona Góra o statusie miejskim oraz Skarbu Państwa, przeznaczonych do zbycia, do oddania w użytkowanie wieczyste, użytkowanie, użyczenie, najem lub dzierżawę w drodze przetargu oraz w drodze bezprzetargowej.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Departamencie Rozwoju Miasta Urzędu Miasta Zielona Góra lub pod nr. telefonów: (+48) 68 45 64 512, (+48) 68 45 64 302, (+48) 68 47 55 655 i (+48) 68 47 55 689

ZIELEŃ

Odmładzanie starego lasu

Wycięto fragment lasu przy os. Leśnym. - Czy to cięcia pod wielkie osiedle, które ma powstać w tym miejscu? - pytają zielonogórczyńscy mieszkańcy. - To planowana wymiana starych drzew na młodsze pokolenie - wyjaśniają leśnicy.

O tym, że w okolicy os. Leśnego i ul. Folszowej ma powstać nowe wzorcowe osiedle Leśny Dwór mówi się od lat. Prace już trwają i odwiedzający ten rejon Zielonej Góry mogą zobaczyć rosnące mury

pierwszego bloku. Jednocześnie miasto prowadzi w okolicy inwestycje drogowe, m.in. związane z rozbudową Trasy Aglomeracyjnej. Gdy w ostatnich dniach wycięto dwa fragmenty pobliskiego lasu mieszkańcy zaczęli martwić się, że są to przygotowania pod budowę kolejnych domów.

Prace zleciło Nadleśnictwo Zielona Góra. - Wycinki są częścią długoterminowego planu, który zakłada stopniową wymianę starych drzew na młodsze pokolenia. Wycięte okazy miały już odpowiednio 128 i 113 lat, a w tym wieku drzewostany sosnowo-

jące się warunki klimatyczne - wyjaśnia Szymon Kozinoga, rzecznik nadleśnictwa.

Zdaniem leśników obecny wzrost średniej temperatury ma istotny wpływ na lasy. - Starsze drzewa stają się coraz bardziej narażone na stres związany z suszami i wyższymi temperaturami, co może prowadzić do ich osłabienia. W związku z tym, usunięcie drzew było niezbędne dla zachowania trwałości lasu i poprawy jego odporności - przekonuje Kozinoga.

Nadleśnictwo zapowiada, że w ciągu najbliższych dwóch lat zasadzi w tym miejscu młode okazy, głównie sosny i brzozy. (md)

UROCZYSTOŚCI

Upamiętnimy żołnierzy AK

Z inicjatywy okręgu Zielona Góra Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, w najbliższy piątek, 14 lutego będziemy uroczystie obchodzić Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Armii Krajowej. Żołnierze AK jako zbrojne ramię Polskiego Państwa Podziemnego prowadzili walkę o odzyskanie niepodległości i suwerenności przez Rzeczpospolitą Polską. O godzinie 10.00 na cmentarzu komunalnym przy ul. Wrocławskiej (w starej części nekropolii) delegacje złożą wiązanki kwiatów pod obeliskiem upamiętniającym żołnierzy AK i Szarych Szeregów.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

informuje

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (piętro III), na miejskiej stronie internetowej: www.zielona-gora.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: bip.zielonagora.pl, zostało podane do publicznej wiadomości **ogłoszenie o pierwszym przetargu ustnym ograniczonym** na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, stanowiącej **własność Miasta Zielona Góra**, położonej w Zielonej Górze przy **ul. Akademickiej**.

Położenie nieruchomości	Numer działki	Pow. działki	Numer obrębu	Numer księgi wieczystej	Cena wywoławcza do pierwszego przetargu (zwolniona od podatku od towarów i usług VAT)	Wysokość wadium
ul. Akademicka	167/2	35 m ²	0016	ZG1E/00080010/3	15 000,00 zł	1 500,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu **9 kwietnia 2025 r. o godz. 10.00** w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22, sala konferencyjna - pokój nr 810, piętro VIII

Dodatkowe informacje można uzyskać w Departamencie Rozwoju Miasta - w Biurze Obrotu Nieruchomościami Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22, pokój nr 512 (V piętro) lub pod nr telefonów: **(+48) 68 45 64 512 i (+48) 68 45 64 305**

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

informuje

że na tablicy ogłoszeń przed siedzibą Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (przy wejściu do budynku), na miejskiej stronie internetowej: www.zielona-gora.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej bip.zielonagora.pl, zostało podane do publicznej wiadomości **ogłoszenie o pierwszym przetargu ustnym nieograniczonym** na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej, stanowiącej **własność Miasta Zielona Góra**, położonej w Zielonej Górze przy **ul. Przylep-Ogrodnicza**.

Położenie nieruchomości	Numer działki	Pow. działki	Numer obrębu	Numer księgi wieczystej	Cena wywoławcza do pierwszego przetargu (zw. z VAT)	Wysokość wadium
ul. Przylep-Ogrodnicza 30	323/59	902 m ²	0060	ZG1E/00041111/6	550 000,00 zł	55 000,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu **23 kwietnia 2025 r. o godz. 10.00** w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22, sala konferencyjna - pokój nr 810, piętro VIII

Dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 w Biurze Obrotu Nieruchomościami, pokój nr 302 (III piętro) lub pod nr telefonów: **(+48) 68 45 64 302 i (+48) 68 45 64 305**

KOSZYKÓWKA

Zmiana za zmianą

Jeśli ktoś zainteresowanie koszykówką objawia wizytami na meczach w hali CRS, a pomiędzy nimi niespecjalnie śledzi to, co dzieje się w Orlenie Zastalu, na kolejnym domowym starciu nie pozna zespołu.

Ostatni raz zielonogórzanie u siebie grali miesiąc temu. Wygrali wtedy z PGE Spójnią Stargard. Najbliższy mecz rozegrają 2 marca. Przeciwnikiem w hali CRS będzie rewelacyjny beniaminek Górnik Zamek Książ Wałbrzych. Może

się okazać wtedy, że od styczniowego grania skład Zastalu zmienił się nawet w połowie! Nie ma już Waltera Hodge'a, nie ma poważnie kontuzjowanego Kamariego Murphy'ego, uraz leczy Wesley Harris. Jakby było mało, w ubiegłym tygodniu klub opuścił Sindarius Thornwell. Kontrakt jednego z liderów zielonogórzan wykupił chiński Xinjiang Guanghui Flying Tigers.

Mimo ogromnych ubytków podopieczni Vladimira Jovanovicia nieoczekiwanie do końca byli w grze o zwycięstwo z warszawską Legią. Zastal przegrał w stolicy w minioną niedzielę 79:85. - Możemy być dumni, że

na boisku zostawiliśmy wszystkich, co mieliśmy. Zaważyło kilka błędów, brakło też trochę sił - podsumował Michał Kołodziej, kapitan Zastalu.

Zielonogórzanie mają teraz czas, by porządnie rozejrzeć się na rynku. Przerwa od ligowego grania spowodowana jest finałowym turniejem o Puchar Polski, który w tym tygodniu w Sosnowcu, a następnie okienkiem na granie reprezentacyjne. Poprzednią, listopadową przerwę w rozgrywkach wykorzystano na znalezienie nowego trenera, teraz do wypełnienia są luki w zespole.

(mk)

BAL SPORTU

Wszyscy równi

Paryski bilet na igrzyska był również wejściówką na XXI Zielonogórski Bal Mistrzów Sportu. Nie tylko na piątkową imprezę w hali CRS, ale przede wszystkim na uroczyste podziękowanie za sukcesy w ubiegłym roku.

Organizatorzy przy wszystkich wyróżnionych postawili znak równości. Począwszy od pięcioboistów, których w igrzyskach olimpijskich w stolicy Francji mieliśmy troje: Annę Maliszewską (Olimpia Zielona Góra),

Natalię Dominiak i Kamila Kasperczaka (ZKS Drzonków). Ta ostatnia dwójka debiutowała w zawodach pod olimpijską flagą, podobnie jak Natalia Kochańska (Gwardia Zielona Góra), szósta w strzeleckim finale karabinu trzy postawy. Szósta była też reprezentacja Polski w koszykówce 3x3, jednym z jej zawodników był Filip Matczak, który w minionym roku powrócił do Zastalu. - Jestem pierwszy raz na tym balu i mam nadzieję, że nie ostatni. Fajnie być częścią takiej imprezy - mówił po dekoracji „Fifi”. Wszystkich nagrodzono za uczestnictwo na najważniejszej imprezie

czterolecia, zaś Piotra Grudnia uhonorowano za medale. Tenista stołowy Startu Zielona Góra z Paryża przywiózł złoto i brąz igrzysk paraolimpijskich. - Miło się znaleźć w tym gronie, to najlepsi zielonogórscy sportowcy i wśród nich ja - cieszył się Grudzień, który do hali CRS przybył niemal prosto z zawodów w Singapurze. Jedynym, którego na igrzyskach zabrakło, ale pojawił się na balu był Antoni Kowalski. Polski jednak w gronie zawodowych snookerzystów otrzymał nagrodę dyrektora MOSiR-u za ubiegłoroczny awans do elitarnego Main Touru. (mk)

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

informuje

że na tablicy ogłoszeń przed siedzibą Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (przy wejściu do budynku), na miejskiej stronie internetowej: www.zielona-gora.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej bip.zielonagora.pl, zostało podane do publicznej wiadomości **ogłoszenie o drugim przetargu ustnym nieograniczonym** na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, stanowiącej **własność Miasta Zielona Góra**, położonej w Zielonej Górze przy **ul. Racula-Lucjana Rydla**.

Położenie nieruchomości	Numer działki	Pow. działki	Numer obrębu	Numer księgi wieczystej	Cena wywoławcza do drugiego przetargu (brutto, w tym 23% podatek VAT)	Wysokość wadium
ul. Racula-Lucjana Rydla	238/27	1 745 m ²	0044	ZG1E/00094605/2	550 000,00 zł	55 000,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu **23 kwietnia 2025 r. o godz. 11.00** w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22, sala konferencyjna - pokój nr 810, piętro VIII

Dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 w Biurze Obrotu Nieruchomościami, pokój nr 302 (III piętro) lub pod nr telefonów: **(+48) 68 45 64 302 i (+48) 68 45 64 305**

PIŁKA NOŻNA

Już wiadomo, kto będzie rządził

Wybory w Lubuskim Związku Piłki Nożnej dopiero 5 kwietnia, ale już dziś wiadomo, kto będzie rządził. Stanowisko znów obejmie urzędujący od trzech kadencji Robert Skowron.

Obecny władarz LZPN jest osobą znaną w regionie. Odwiedza kluby, wręcza prezenty w postaci piłek i pucharów za awans. Poprzednie wybory wygrywał w cuglach, ale do tej pory zawsze pojawiali się jacyś kandydaci. Aż do teraz. Dlaczego?

Kilka dni temu w liście otwartym do prezesa zielonogórski adwokat, radny i ciągle jeszcze czynny zawodnik A-klasowej Sparty Łężyca Robert Kornalewicz ujawnił, że w statucie LZPN jest zapis o tym, że kluby mogą udzielić rekomendacji dla kandydatów na prezesa, ale jednorazowo. Owi kandydaci muszą zebrać przynajmniej 30 takich rekomendacji. Nie byłoby w tym nic dziwnego gdyby nie fakt, że zanim ruszyły terminy wyborcze, jeszcze w styczniu na 252 lubuskie kluby aż 246 poparło obecnego prezesa! Tak więc jego potencjalni rywale nie mają szans, by stanąć do walki.



Robert Skowron rządzi lubuskim futbolem od 2012 r.

FOT. DB TEAM/DARIUSZBICZYNSKI.PL

Nawet gdyby sześć pozostałych klubów dałoby poparcie komuś innemu niż Skowron, to i tak by nie wystarczyło. W tym układzie nie ma szans, by nawet wystartować.

Autor listu otwartego - Robert Kornalewicz - złożył

do zielonogórskiego urzędu miasta wniosek o kontrolę statutu Lubuskiego Związku Piłki Nożnej. Sprawa jest w toku.

O całą sprawę zapytaliśmy prezesa Skowrona. - Pod koniec tygodnia w porozumie-

niu z odpowiednią komórką Polskiego Związku Piłki Nożnej złożę pismo w urzędzie wojewódzkim w tej sprawie. Do tego czasu nie będę się wypowiadać - usłyszeliśmy. Wcześniej o swoim sukcesie prezes Skowron poinform-

ował oficjalnie na stronie LZPN, dziękując za zaufanie.

Formalnie wszystko jest w porządku. Zdumienie może budzić szybkość, z jaką prezes, a raczej jego ludzie objęli kluby, zdobywając podpisy na specjalnym arkuszu. Zaskakuje zachłanność, bo przecież mogli zebrać owe 30 podpisów i znając pozycję prezesa w środowisku spokojnie czekać na wybory. Oczywiście wszystko jest zgodne z prawem. Jest zapis w statucie, wykorzystają go jeden z kandydatów. Inni mogli się z nim zapoznać i też starać się przekonać lubuskie kluby do siebie. Jednak niesmak pozostał, bo nawet dyktatorzy pozwalają wystawić kandydatów, wprawdzie nie mających szans na wybór, ale po to, by lepiej to wyglądało. W Lubuskim Związku Piłki nawet tego zabrakło i będzie jeden kandydat, który już dziś wygrał.

(af)

WEEKEND KIBICA

KOSZYKÓWKA

• **sobota, 15 lutego:** 24. kolejka II ligi, Pogoń Prudnik - Q8Oils SKM Zastal Zielona Góra, 17.30

PIŁKA RĘCZNA

• **sobota, 15 lutego:** 17. kolejka I ligi, Olimp AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego - UKS Spartakus Buk, 20.00, hala UZ przy ul. prof. Szafrana

• **niedziela, 16 lutego:** 14. kolejka II ligi, SMS Zielona Góra AZS UZ - KPR Środa Wlkp., 12.00, hala UZ przy ul. prof. Szafrana

FUTSAL

• **niedziela, 16 lutego:** 11. kolejka I ligi kobiet, MTS Knurów - AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego, 14.00

TENIS STOŁOWY

• **sobota, 15 lutego:** 14. kolejka I ligi, UKS Piast Poprawa Ostrzeszów - ZKS II Palmiarnia Zielona Góra, 16.00; 14. kolejka I ligi kobiet, KTS Gliwice - ZKS Palmiarnia Zielona Góra, 16.00

(mk)

PIĘCIOBÓJ NOWOCZESNY

Tylko koni żal?

Jeździectwo w pięcioboju to już historia. Najlepsi zawodnicy z końmi pożegnali się podczas igrzysk olimpijskich w Paryżu. Trwa zaprzęgnięcie się z torem przeszkód.

W miniony weekend na terenie WOSiR-u odbyła się pierwsza runda Pucharu Polski. Pięciobój po nowemu obowiązuje już wszystkich zawodników na świecie. - Jak zawodzi koni żal, bo to historia tej dyscypliny, ale od

tego roku również seniorzy startują w nowych realiach - powiedział Daniel Dalecki, sędzia główny zawodów w Drzonkowie, podkreślając, że nową dyscyplinę już wcześniej włączono do programu zawodów w młodszych kategoriach wiekowych.

Pięcioboisci najbardziej zżyci z końmi sentymenty muszą odłożyć na bok. Entuzjaści podkreślają, że nowa konkurencja pozwoli wyeliminować przypadkowość, która była nieodzownym elementem tej dyscypliny w chwili losowania konia. Marcin Horbacz z igrzysk w Atenach w 2004 r. najpewniej wróciłby z meda-



FOT. MARCIN KRZYWICKI

Tor przeszkód dotyczy już pięcioboistów we wszystkich kategoriach wiekowych. Z dyscypliny zniknęło jeździectwo.

lem, gdyby nie klacz Alexis II. Niepokorny koń nie chciał współpracować. - Gdybym miał zamienić jazdę konną na tę konkurencję, co mogłoby mi dać medal olimpijski, pewnie bym w to wszedł. Widzę, że byłbym akurat do tego stworzony - mówił były pięcioboista, obserwując w Drzonkowie poczynania nowego pokolenia.

Jednym z nich jest Kamil Kasperczak. Uczestnik paryskich igrzysk, któremu plany we Francji pokrzyżowała kontuzja, w ostatni weekend wystąpił pierwszy raz po urazie. - Młodzi zawodnicy trenują konkurencję dwa i pół roku, a ja dopiero

drugi miesiąc. Koledzy mnie chwala, zapas mam, ale nie pamiętam, kiedy ostatni raz tak się stresowałem - przyznał zawodnik ZKS-u Drzonków. Jego klubowa koleżanka, także olimpijka z Paryża - Natalia Dominiak - w weekend nie startowała, ale również optymistycznie podchodzi do zmian. - Mam sentyment do koni, dobrze sobie na nich radziłam, ale na pewno będzie sprawiedliwiej. Koniec zwalania winy na konia. Pod nową konkurencję wdrożyłam inny trening siłowy i obiecuję, że będę dawać czadu, ale potrzebuję jeszcze czasu.

(mk)

MOIM ZDANIEM

Andrzej Flügel

Zadymiarze

Kiedy ostatnio narzekałem na dziwny regulamin rozgrywek koszykarskich z otwartymi na oścież, już nie okienkami, a oknami dla zmiany barw klubowych niemal do końca rundy zasadniczej w ekstraklasie, nie przypuszczałem, że temat „złapie” tak szybko nasz zespół.

I proszę, Amerykanin Sindarius Thornwell już nie jest zawodnikiem Orlenu Zastalu tylko za pensję więcej trzy razy większą niż u nas pojechał grać do Chin. To powoduje efekt domina. Teraz my za pieniądze, jakie za wykupienie kontraktu Thornwella zapłacił Chińczycy musimy znaleźć kogoś na jego miejsce. Może być nawet tak, że wypatrzymy kogoś interesującego w słabszej lidze albo takiego, który w silniejszej nie może się przebić. Zanim gość się tu zadomowi, coś dobrego zagra, pomoże zwyciężyć, przyjdzie koniec sezonu i trzeba będzie się pożegnać. Do czego to podobne? Wszystko przez te okna, pootwierane w idiotyczny sposób. Gdyby nie one, taki Thornwell musiałby do końca sezonu zostać u nas.



I mając nadzieję na to, że w przyszłym sezonie sięgnie po niego bogatszy klub, nie mógłby olewać roboty. W sumie w naszym klubie pokazal czasem błysk talentu potrafił zagrać niekonwencjonalnie, wykonać jakąś piękną akcję w obronie. Potrafił też, szczególnie na wyjazdach, przejść obok meczu i nie wyglądać jak gość, który grał w NBA. No dobra. Możemy sobie narzekać, ale jest jak jest i już.

Dziwnie jest też z Pucharem Polski, co powtarzam od lat, kiedy zbliża się finał. Odcięcie pewnego styczniowego dnia ośmiu pierwszych zespołów w tabeli i desygnowanie ich na finał, to ciężki idiotyzm.

Zaprzeczenie idei pucharowej, która polega na tym, że maluczcy mogą czasem pograć z wielkimi, tak jak w piłce ostatnio Lechia Zielona Góra z Widzewem Łódź. Ja jednak mogę sobie pisać, ale w Polskiej Lidze Koszykówki i tak wiedzą lepiej. Osłabiony Orlen Zastal powalczył w Warszawie ze znacznie mocniejszą Legią. Teraz przerwa aż do marca, żeby to wszystko ponownie poukładać i powalczyć o spokojnie utrzymanie.

Złożony ostatnio chorobą, obejrzałem wszystkie weekendowe mecze naszej piłkarskiej ekstraklasy. Przyznam, że był to momentami masochizm Nie ukrywam,

że dramatycznie rozczarowała mnie Legia. Najbardziej znany na świecie polski klub, mający wielki budżet, takie same ambicje i wydawałoby się możliwości, w Gliwicach w spotkaniu z Piastem, poza kilkoma momentami, wyglądał wręcz żałośnie. Można powiedzieć, że już dziś, zdobywając w dwóch meczach jeden punkt, pozbawił się realnie szansy na mistrzostwo. Kibice są wściekli, a to co wygadują o właścicielu klubu nie nadaje się absolutnie do cytowania. Inna refleksja po weekendzie z piłką. Zastanawia mnie coś takiego: po cholere kibice w pewnym momencie zadymiają stadion powodując, bywa, piętnastominutową przerwę? Pomijam już fakt, że środki pirotechniczne na trybunach są zakazane, bo tym się nikt się nie przejmuje. Bywa jednak, że ekipa tych, którzy zadymiają stadion fajnie gra, jest w sztosie, prowadzi albo zaraz trafi do siatki. Tyle, że potem następuje przymusowa przerwa, a po wznowieniu wszystko się rozlatuje. Misterny plan się sypie, piłkarze wypadają z rytmu. Lepiej na taką pauzę reagują goście i mecz z gatunku tych do jednej bramki do momentu akcji „dym” staje się bardzo wyrównany, a bywa, że przewagę osiąga rywal. Czy dla kibiców-zadymiarzy widok spowitego dymem obiektu i przerwany mecz są ważniejsze niż to, jak gra ich zespół? Nie mam pojęcia...



Polki - pracownice przymusowe w Grünbergu



Halina Puścian i Janina Zajęc (sierpień 1942 r)



Kobiety przez pewien czas mieszkały w hotelu Parkowym przy dzisiejszej ul. Jedności

Z ARCHIWUM JANINY SZYCH

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 585 (1.185)

Zdobyta Zielona Góra widziana 80 lat temu

Jak wyglądało nasze miasto, kiedy 80 lat temu, 14 lutego 1945 r. wkroczyli do niego Sowieci? Postaram się to Państwu pokazać podczas prelekcji w Muzeum Ziemi Lubuskiej, w czwartek o 18.00. Zapraszam. Dzisiaj pierwsza opowieść.

- Czyżniewski! Grünberg nie był broniony, zniszczenia nie były wielkie i nie było tutaj morza ruin - moja żona w skrócie podsumowała sytuację w mieście. Ma rację. W historii zapisał się proboszcz Georg Gottwald, który wyszedł naprzeciw żołnierzom radzieckim i poinformował ich, że miasto nie jest bronione. Może uspokoił nacierające wojsko, a może Rosjanie już mieli dobre rozpoznanie. Miasto nie poniosło wielkich strat.

Jechali bryczką

Świadkiem wejścia Rosjan do miasta była Janina Zajęc (po mężu Szych). Rozmawiałem z nią w lutym 2005 r. Kilka miesięcy później jej wspomnienia ukazały się w Biuletynie Instytutu Pamięci Narodowej.

- Do Zielonej Góry przyjechałam jako przymusowy robotnik 11 października 1942 r. Wcześniej raz udało mi się uciec. Pracowałam w wytwórni amunicji na rogu ul. Jana z Kolna i Dąbrowskiego - opowiadała mi pani Janina.

- Początkowo wraz z koleżankami mieszkaliśmy w hotelu Parkowym przy ul. Jedności. Później przeniesiono nas do obozu przy ul. Dąbrowskiego, gdzie mieszkaliśmy do końca wojny.

Jak wspominała dotyczące jej rygorów były dosyć luźne, jednak na ubraniu musiała nosić znaczek z literą „P”. Przekazała mi również skany kilku zdjęć z tamtej epoki przedstawiające młode, zadbane kobiety. Od ich niemieckich rówieśniczek odróżniał je znaczek „P”. Mogły chodzić po mieście, były traktowane znacznie lepiej niż pracujące z nimi w fabryce więźniarki żydowskie.

Kościół dla Polaków

- W Zielonej Górze chodziliśmy do kościoła pw. św. Jadwigi. Proboszczem był niemiecki ksiądz Georg Gottwald. Od udostępnił nam salę. Jeden z kolegów był organistą i raz w miesiącu mieliśmy w niej swoją mszę po łacinie, ale pieśni śpiewaliśmy po polsku. Ten, kto



Od lewej: Barbara Brocka, Janina Zajęc i Franciszka Januszewska (1943 r.)

Z ARCHIWUM JANINY SZYCH

znał niemiecki mógł się raz w miesiącu wypowiadać i przyjąć komunię. Ksiądz nawet zaproponował, że jeżeli ktoś nie zna niemieckiego, to może się wypowiadać mówiąc po polsku - wspominała Zajęc.

Na początku lutego 1945 r. Niemcy zaczęli uciekać z Zielonej Góry. Likwidowano fabryki. Robotnicy rozproszyli się po mieście.

Wkracza wojsko

- Tuż przed wkroczeniem Rosjan część z nas rozeszła się po mieście. Z oddali słychać było kanonadę artylerijską, a miasto było wyludnione. Nikt tutaj nie walczył. Ja z kilkoma koleżankami ukryłam się na ul. Strzeleckiej. Tam zobaczyliśmy pierwszych żołnierzy. Jechali bryczką. Kiedy nas zobaczyli dopytywali się, czy mamy zegarki. Później zaczęła się gehenna - opowiadała. - Tak. Byłyśmy młodymi dziewczynami i cały czas musiałyśmy się ukrywać przed żołnierzami. Nie można było spać w domu.

Pamiętam, że pewnej nocy schowaliśmy się w stercie siana, a żołnierze nakłuwali ją bagnietami szukając ludzi. Na szczęście nas nie znaleźli. Poszliśmy nawet na komendę mówiąc: oswobodzicie nas, to nam pomóżcie. A oni na to, żebyśmy do nich przyszły. Nie pomogli i jeszcze zagonili do pracy przy organizacji szpitala przy ul. Licealnej. Chodziłyśmy po pustych mieszkaniach i wynosiłyśmy ubrania, pościel i łóżka. Więcej na komendę nie poszłam i postanowiłam jak najszybciej stąd uciekać. Wtedy zniszczono mieszkanie niemieckiego lekarza, który mieszkał tam, gdzie dziś jest kino Wenus. To był dobry człowiek, opiekował się nami gdy chorowałyśmy w obozie.

W mieście szerzyły się gwałty i rabunki. Młode kobiety postanowiły uciekać do Polski. Rok później pani Janina wraz z mężem Władysławem powróciła do Zielonej Góry i zamieszkała tutaj na stałe.

Tomasz Czyżniewski

POKAZ W MUZEUM

- Wieża Braniborska została ostrzelana w 1945 r. - twierdził przed laty szambelan Zdzisław Piotrowski.

- Nie było walk, nie była uszkodzona - innego zdania był pionier Remigiusz Jankowski.

Sporu tego nie byłem w stanie rozstrzygnąć, a panowie byli dosyć krewcy. Po latach otrzymałem prezentowane obok zdjęcie - wyraźnie widać uszkodzenia po ostrzale. Kto strzelał i dlaczego? Możemy się domyślać. Strzał padł z rejonu ul. Wrocławskiej. Wieża stała ponad 10 lat pusta.



Uszkodzona Wieża Braniborska ze śladami po pociskach

ZE ZBIORÓW HERTY POPEMDICKER

To jeden z obrazków, które będą wyświetlać podczas prezentacji w Muzeum Ziemi Lubuskiej. Kilka budynków uległo zniszczeniu. Opowiem o najważniejszych. Walk nie było. W lutym 1945 r. proboszcz Georg Gottwald wyszedł naprzeciw żołnierzom sowieckim zapewniając, że miasta nikt nie broni. Wilhelm Kulas przeżył, ale został dotkliwie pobity. Polka Janina Zajęc wolą uciec z miasta. Rarytasem będą fragmenty autobiografii Anny Molnar Hegedus, węgierskiej Żydówki, która uciekła z Marszu Śmierci i ukrywała



Fragmenty kadłubów łodzi podwodny U-XXI

Z ARCHIWUM ZASTALU

się w Grünbergu i okolicznych wsiach. Swoje przeżycia opisała w książce.

Tymczasem wkraczający do miasta żołnierze odkryli w fabryce Beuchelta tajemnicze konstrukcje widoczne na zdjęciu obok. Czy to łodzie podwodne? Dlaczego powstawały tak daleko od wybrzeża Bałtyku? Wszystko będziecie mogli zobaczyć podczas wykładu organizowanego przez Fundację Tłocznia. Sala Witrazowa - czwartek, 13 lutego, godz. 18.00. Prowadzenie Tomasz Czyżniewski. (tc, sp)